Nr. 3. Lwów, 14. Maja 1885. Rok VIII.

GONIEC NIEDZIELNY i ŚWIĄTECZNY.

Dziennik dla Wszystkich illustrowany, a czasem tylko nie illustrowany.

Wychodzi w każdą niedzielę i święto. Gdy święto schodzi się z niedzielą, lub gdy święta są dzień po dniu — wychodzi tylko jeden raz w powiększonej objętości. Prenumeratorom miejscowym „Goniec" odseła się do mieszkania.

Prenumerata wynosi wraz z nadzwyczajnymi i powieściowymi dodatkami:

tak we Lwowie, jak i na prowincji (z przes. poczt.):

rocznie	9 zł. — ct.
półrocznie	4 „ 50 „
kwartalnie	2 „ 25 „
miesięcznie	— „ 75 „

W Poznańskiem i Prusach, oraz w Niemczech 5 marek kwartalnie. — we Francji i we wszystkich innych krajach, oraz w Ameryce 6 fr. kwartalnie, które przesełać należy przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych.

Numer pojedyńczy kosztuje 15 ct.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych, stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja znajduje się we Lwowie przy ulicy Ossolińskich l. 10 od frontu ul. Cichej, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę przesełać należy przekazami pocztowymi, lub w listach pieniężnych franco pod adresem: Do Administracji „Gońca Niedzielnego i Świątecznego" we Lwowie. Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: Haasenstein et Vogler Wallfischgasse. A. Oppelik Stubenbastei, Rotter et Comp. I. Riemergasse 13. Daube et Comp. Maximilianstrasse 3; Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i Szwajcarji Haasenstein et Vogler; w Paryżu biuro anonsów pułkownika Raczkowskiego Foubourg Poissonier 32; w Peszcie ajencja ogłoszeń Langa. W Frankfurcie n. M. Daube et Comp.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: **M. D. Chamski**.

Nowiny od ręki.

= W miejskiem muzeum lwowskiem odbywa się obecnie wystawa haftów, koronek, robót szydełkowych, tkanin, wzorów z różnych epok i tp. O tej wystawie podamy obszerniejsze sprawozdanie wjednym z następnych numerów.

= „Kurjer lwowski" doniósł, że przybycie do Lwowa p. Englisza dyrektora krakowskiej policji i p. Korotkiewicza tamtejszego radcy policyjnego, jest w związku z mającemi nastąpić zmianami personalnemi w prezydium lwowskiej policji. Tymczasem p. Englisza wcale nie było i niema we Lwowie, a p. Korotkiewicz, jako krewny ks. arcybiskupa Morawskiego przybył do Lwowa na intronizację arcybiskupa. Jakim zaś sposobem dyrektor i radca policji krakowskiej mogą być organizatorami lwowskiej dyrekcji, to należy do tych tajemnic „Kurjera lwowskiego", które... nie mają sensu...

= Niekorzystna opinja, krążąca o lwowskiem Towarzystwie muzycznem, zaszumnie tytułującem się, konserwatorjum, dała powód Wydziałowi krajowemu do bliższego przyjrzenia się tej instytucji, aby się ostatecznie przekonać, czy Towarzystwo zasługuje rzeczywiście na subwencję, jaką od sejmu pobiera. W tym celu, Wydział krajowy polecił p. Jareckiemu, aby przedstawił stan lwowskiego Towarzystwa muzycznego. P. Jarecki złożył tedy Wydziałowi krajowemu obszerną pracę, w której zaznaczył, że jedynie tylko szkoła skrzypców p. Wolfsthala i fortepianu p. Mikulego noszą cechy rozwoju i są w stanie zadawalniającym — reszta wszystkich oddziałów pozostawia wiele, a wiele do życzenia — szczególniej też brak dobrych profesorów czuć się dotkliwie daje — na to jednak potrzebne są znaczniejsze fundusze, aniżeli te, jakimi Towarzystwo obecnie rozporządza. W ogóle muzyka w Towarzystwie, z tego powodu uprawiana jest więcej po amatorsku, a to znowu nie może oddziaływać korzystnie na prawdziwy rozwój zakładu, który powinien być instytucją dla artystów, a nie miejscem popisu dla dyletantów.

= Chińska anegdotka.

Dosyć dobra historja wydarzyła się żonie pewnego bankiera w San Francisco. Miała ona w służbie trzech chińczyków; po dwóch latach wiernej służby prosili jej o pozwolenie pojechania na dwa miesiące do swej ojczyzny, aby odebrać spadek, jaki jeden z nich odziedziczył, błagając panią, aby ich po powrocie do siebie przyjęła. Pani przystała na to i na czas ich wyjazdu przyjęła trzech innych chińczyków. Ci po upływie dwóch tygodni odeszli sobie, chociaż pani dobrze ich traktowała, a nawet dała im więcej pieniędzy. Przez całe sześć tygodni była u niej prawdziwa wędrówka chińczyków, co kilka dni musiała ich zmieniać, bo żaden nie chciał u niej w służbie zostać.

Nareszcie do żywego urażona, nie wiedząc, czemu to przypisać, kazała przyjść policji i wyszukać jej powodu tego odchodzenia ze służby. Policjant znalazł w kuchni za rądlami małą karteczkę chińską, która przetłómaczena mówiła, że pani X. jest nieubłaganą nieprzyjaciółką chińczyków i że obcina im warkocze, jeżeli dłużej nad 2 tygodni u niej służą.

Można sobie wystawić bojaźń wszystkich chińczyków, skoro kartkę tę przeczytali, i dziwić się nie można, iż uciekali z domu, gdzie pozbawieni być mieli swego talizmanu. Był to figiel bawiących na urlopie ziomków, którzy nie chcieli, aby ich pani przywiązała się do innej służby, tylko ich ponownie przyjęła.

= Piszą nam z Warszawy:

Wystawa ogrodnicza urządzoną będzie w Warszawie, staraniem Towarzystwa ogrodniczego, w nowej Pomarańczarni w Łazienkach królewskich i trwać będzie od dnia 5. do 13. września b. r.

Obecnie, komitet wystawowy rozesłał do wszystkich miłośników ogrodnictwa listy, zachęcające do przyjęcia udziału w wystawie, szematy deklaracyj, oraz drukowane przepisy, tyczące się wystawy.

= Wynalazek.

Jednym z najbardziej podziwianych i komentowanych przedmiotów na wystawie elektryczności w Paryżu jest termomikrofon d-ra Juliana Ochorowicza, którego rysunek i opis podają teraz pisma zagraniczne. Patrząc na ten rysunek, trudno sobie wyobrazić pomysł bardziej prosty. Zwyczajny walec stalowy, u dołu rozcięty i osadzony na rodzaju pudełka również metalowego, oto jest widok zewnętrzny. Oprócz tej zewnętrznej powłoki, znajdują się wewnątrz dwie osady z miękkiego żelaza, obwinięte zwojem drutu po którym przebiega prąd elektryczny. Ten wewnętrzny aparat umieszczony jest znowu w rodzaju pudełeczka z cienkiej blaszki, tak osadzonego, że tylko jednym punktem utwierdzone jest stale, a w ogóle pod wpływem prądu magnetycznego ulega drganiom silniejszym, lub słabszym. Otóż i wszystko. Dlaczego jednak głos przesłany po takim aparcie ze znacznej odległości rozbrzmiewa się tak silnie, że słyszeć go można w całej sali, w której jest 500 osób zebranych, dlaczego wszystkie odcienia tego głosu, muzyki, śpiewu,

Na okaz.

ozmowy, powtarzają się z całą dokładnością, to już jest właśnie tajemnicą samego wynalazcy, któremu świetny ten pomysł może się znakomicie opłacić. Zawiązuje się już, bowiem, w Paryżu towarzystwo akcyjne z kapitałem 5ciu milionów fr., które proponując D-rowi Ochorowiczowi arcy-dobre warunki, chce się zająć eksploatowaniem i rozpowszechnianiem jego telefonów.

= Z Rzymu ciekawa rozeszła się wiadomość. Ojciec S-ty, Leon XIII, dokonał reformy muzyki kościelnej, zakaazawszy stanowczo używania po świątyniach Pańskich narzędzi muzycznych świeckich, jak skrzypiec, trąb, fletów i t. d. Tylko organy, harmouium i fortepian, mają prawo rozlegać się pod sklepieniami kościelnemi. Reforma ta zaprowadzona już w Rzymie, z czasem obowiązywać zapewne pocznie cały świat katolicki; co lubo z jednej strony poda mniej więcej w zapomnienie wiele dzieł muzykalnych, z drugiej jednakżd zapobiegnie profanacji kościoła przez zamienianie go w salę koncertową, a który to obyczaj — mówiąc między nami, — coraz bardziej poczynał wchodzić w użycie, i to nietylko zagranicą.

Przyznaj szanowny czytelniku, a nawet ty, nadobna czytelniczko, że nieraz nie poszlibyście do kościoła, gdyby nie to, że na chórze będzie śpiewała kuzynka, będzie się popisywał kuzynek, a może da się słyszeć ten głos taki wzruszający, tak sięgający do głębi serca, taki magnetyczny... z teatru...

Żydzi w Polsce przed wiekami.

(Notatka historyczna).

Znany to fakt, że żydzi w dawnej Polsce szczególnymi cieszyli się przywilejami. Tak n. p. „Przywilej wolności żydowskich“ przez Bolesława „Księcia Wielkiej Polski“ z dnia 16. sierpnia 1264 roku w Kaliszu nadany, a przez Kazimierza W. w Krakowie dnia 9. Października 1343 r. potwierdzony, liczne im prerogatywy, ze szkodą ludności chrześcijańskiej zapewnił.

Za Aleksandra króla, przywilej ten był w r. 1505 w statut zapisany „nie aby go ten król potwierdzać miał, lecz aby obrona była przeciw żydom“ (Vol. I, f. 209). To też różne późniejsze statuta i „konstytucje“, różne żydom stawiają ograniczenia. I tak, statut Jana Olbrachta z r. 1496 (Vol, I, f. 254) między innemi stanowi, „że żydzi większemi prerogatywy nad chrześciany, cieszyć się nie mają“.

Postępowaniem swojem, oczywiście żydzi zasługiwali na to, bo z praw przeciwko nim stanowionych widzieć można, czem się trudnili. — Tak mianowicie statut Zygmunta Starego z r. 1538 (Vol. I, f. 524) „De judaeis“ mowi: „Ponieważ coraz większa śmiałość złodzieji, tem się tłumaczy, że mają możność pewnej sprzedaży kradzionych rzeczy u żydów, stanowi się tedy, że żydzi kradzione rzeczy przedający, jeżeli nie stawię evictora, mają być obwieszani ut culpae participes (jako wspólnicy winy)“.

Że już wówczas żydzi mieli słabość do... „handla końmi“ i do wyprowadzania ich zagranicę, dowodzi stanowcza bardzo i surowa kostytucja z r. 1557 za Zygmunta Augusta zapadła (Vol. II, f. 607) stanowiąca, że „aby konie z Korony wywodzone nie były, starostowie pilnie strzedz mają“; „żydowie zaś, aby niemi przekupować nie śmieli, a ktoby się ważył tego, tedy przez starostów ma być iman, a konie mają mu być wzięte, a sam obwieszon bez folgi“.

Handlowali snać tak samo, jak dzisiaj, i chłopów niedopuszczając do miasta, bo konstytucja z r. 1588 (Vol. II, f. 1243) stanowi, że „towarów i żywności nie mają zakupować, uprzedzając w tem chrześcjan i zachodząc przed miasta dla skupowania, oprócz jarmarków głównych sub amissione (pod utratą) tegoż towaru i żywności“.

Zabroniono im ceł, myt, czopowych, szelążnych i innych wszelkich podatków Rzeczypospolitej „ani przez arendę, ani przez administrację trzymać“ (Vol. V, f. 820; Vol. II, f. 624); — zabroniono również po wsiach „targów, ani kupiectwa czynić“ — a dla odróżnienia od chrześcjan „czapki żółte nosić“ im nakazano, — z wyjątkiem podróżnych, którym w drodze jakiegobądź nakrycia głowy używać było dozwolonem (Vol. I, f. 525).

Także i w wykonaniu przysięgi nie musieli być ściśli, skoro statut króla Aleksandra z r. 1505 (Vol. I, f. 337) przepisał im surową rotę przysięgi, która w inwentarzu Żeglickiego przepolszczona „sic sonat“ (tak brzmi):

„Żyd ma się obrócić przeciwko słońcu, osobnie od ludzi innych i ma stać boso na jednym stołku, przyoblekłszy się płaszczem albo suknią, a czapkę żydowską ma mieć na głowie. A jeżeli potknie się trzykroć, tedy tak wiele wiardunków płaci (wiardunek v. ferton, moneta, która w r. 1505 warta była 6 zł. ówczesnych, Czacki o L. i P. Pr.), a jeżeli 4-ty raz, tedy zostaje winien onej rzeczy. A tak niech mówi ten, który żydowi przysięgę przepowiadać będzie: Eljaszu żydzie, ja ciebie napominam przez te trzy litery i przez ten zakon, które dał Pan Bóg Mojżeszowi na górze Synaj na tablicy kamiennej, iż te księgi, albo ten rozdział jest prawdziwy i sprawiedliwy, na której ty żydzie masz przysięgać temu prawdziwemu chrześcjaninowi, o takowy występek, albo rzecz, o którą cię przed sąd przywiódł.

„I niech mu tak będzie przepowiadana przysięga; Iżeś w rzeczy tej niewinien, o którą cię ten chrześcjanin winuje, tak cię Bóg niech wspomoże i ten sam, który niebo i ziemię, powietrze, rosę, góry, pagórki, kwiatki i trawy stworzył, a jeźliś winien, niech cię ten trąd i jad zarazi, który za modlitwą Elizeuszową Naamana opuścił, a Gezego zaraził. I jeźliś winien, niech cię ogień niebieski spali i kaduk popadnie i płynienie krwie. I jeżli jesteś winien, abyś był zatracon na twej duszy i na twem ciele i na twych rzeczach i niech cię to spotka, co żonę Lotową, która przemieniona była w słup solny, kiedy się zapaliła Sodoma i Gomora. I jeżeliś jest winien, abyś nigdy nie przyszedł na łono Abrahamowe, gdzie chrześcjanie, żydowie, poganie, przed stworzycielem wszystkich rzeczy zmartwychwstaną. I jeżeliś winien, niech cię zakon Mojżeszów zmaże, który na górze Synai, Pan Bóg dał Mojżeszowi, i który sam Pan Bóg napisał na tablicy kamiennej. A jeźliś winien, niech cię pohańbi wszystko pismo, które jest napisane w 5-ciu księgach Mojżeszowych. A jeźli twoja przysięga nie jest sprawiedliwa, ani czysta, ani prawdziwa, aby cię Adonay zmazał mocą swego bóstwa, niech cię wezmą wszyscy źli duchowie i niech cię doprowadzą na wieczne potępienie, na wieki wieków, Amen“.

Przysięgę tę zawsze tylko w bóżnicy wykonywać mieli (Vol. IV, f. 14).

Lichwa była zawsze ich ulubionem rzemiosłem i widocznie ogromnie się rozwielmożniła, skoro statut z r. 1347 (Vol. I, f. 33) ogranicza ją, stanowiąc, że „żydzi lichwę na tygodnie brać mają i nie więcej, od grzywny wyciągać tylko grosz. (Grzywna wówczas znaczyła zł. 59, a grosz dzisiejszych groszy miał 36).

Nie wolno im było na „karty ręczne pożyczać, tylko na zastawy“; — dający zaś pieniądze na dobra, albo zzpisy — pieniądze te mimo przywileju króla Kazimierza w Nieszawie — tracą „a w ogóle wolności od tegoż króla im dane, którekolwiek prawu Boskiemu lub ziemskiemu są przeciwne — abrogantur“ (Vol. I. f. 254).

Mimo to jednak, lichwę brali zawsze, bo konstytucja z r. 1670 (Vol. V, f. 77) w tytule „Poskromienie swywoli żydowskiej“ — „zabiegając, aby perfidja i swywola żydowska góry nie brała“ — reassumowano przeciwko nim dawne prawa, o „niechowaniu czeladzi chrześcjańskiej“, a lichwę do 20% na rok ograniczono. Podejrzanych rzeczy kupować im zabroniono, i „nie przechadzać się po ulicach podczas procesyj publicznych“ — ale „siedzieć wówczas w domu“, nakazano. W. P.

Teatr — koncerta — widowiska.

Występy gościnne p. Ładnowskiego, pomimo cyrku, ściągają do teatru liczną publiczność. P. Ładnowski nie był już we Lwowie trzy lata. Na szczerą sympatję, którą u nas posiada, zasłużył ten artysta nietylko niezwykłym swoim talentem, ale przymiotami osobistymi, które zdobią jego charakter.

Wśród grzmiących oklasków, witających artystę, rozpoczął p. Ładnowski gościnne występy „Otellem“. Gry jego rozbierać nie będziemy — znana ona jest oddawna — do tego więc, cośmy już poprzednio pisali, doda-

my tylko, że nie straciła ona nic, ani na subtelności, ani na cieniowaniu, ani na sile — artysta jest w całej pełni swojego talentu.

O innych artystach w „Otellu“ nie czas wspominać — tyle razy się już o tem pisało — czujemy się jednak w obowiązku zaznaczyć, że po ś. p. Dobrzańskim i po p. Fiszerze, objął rolę Jagona p. Hierowski i grał ją nietylko bardzo dobrze, ale lepiej od obydwóch poprzednich artystów, których indywidualność talentu nie nadawała się do Jagona. Po raz drugi, w poniedziałek, 11. maja występował p. Ładnowski w komedji K. Zalewskiego: „Przed ślubem“. W komedji tej, odtwarza p. Ładnowski najpiękniejszą w swoim repertoarzu postać nie w kostiumie.

Trzeci występ p. Ładnowskiego w środę, dnia 13. maja w „Mazepie“ Słowackiego.

P. Skalski, artysta teatru lwowskiego, naśladując p. Fiszera puścił się również na wycieczkę artystyczną po Galicji. Zaczął od Tarnopola, gdzie dał z wielkiem powodzeniem 2 przedstawienia, z tych jedno w konwikcie jezuickim, wyłącznie dla uczniów. Następnie udał się p. Skalski do Przemyśla, a ztąd do Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa i Krakowa, gdzie będzie monodramował w tamtejszym teatrze do współki z dyrekcją krakowską. W początkach czerwca powraca p. Skalski na łono operetki lwowskiej, która go oczekiwać będzie z tęsknotą, a przyjmie z otwartemi rękami w Krakowie.

Z całego świata.

— Żydowska kolonja rolnicza. Gazety rumuńskie donoszą, że jeden z najbogatszych żydów, przemieszkujących na Wschodzie, niejaki Mosiek Waldberg, nabył niedawno od królowej serbskiej ogromne dobra, położone w Bessarabji rosyjskiej i ma zamiar na tych obszarach założyć kolonję rolniczą dla najbiedniejszych żydów, zamieszkałych w Rosji.

— Radykalny dziennik francuski: „Intransigeant“, wychodzący w Paryżu, z książki p. t. „L'homme et la revolution“, która wyszła w 1867 r., ogłasza taki projekt do prawa, wówczas wniesiony do parlamentu. „Każda wojna, tylko większością głosów powinna być postanowiona. Wszystkie osoby, bez wyjątku, mówiące za wojną, muszą wstąpić do wojska. Dziennikarze i mówcy, podburzający do wojny, obowiązani są wstąpić do wojska i z nich właśnie zorganizuje się awangarda, która powinna się bić, dopóki cała nie wyginie“.

— Nawrócenie pogan w r. 1884. Podług ogłoszonego w tych dniach sprawozdania „Propaganda fide“, przez ciąg ubiegłego roku w 25ciu wikarjatach, znajdujących się w cesarstwie chińskiem, oraz królestwie anamskiem, na łono kościoła katolickiego zostało przyjętych 16.500 dorosłych i 130.000 małoletnich chińczyków. W ciągu tegoż czasu w tych samych państwach przeszło 300 innych chrześcjan na wiarę katolicką. Liczba ogólna katolików w Chinach i Anamie wynosiła w końcu roku 1884 poważną liczbę 810.000 dusz.

— Wystawa wynalazków w Londynie otwartą została w dniu 5. b. m. przez księcia i księżnę Walji w obecności wszystkich książąt domu królewskiego, posłów mocarstw zagranicznych i śmietanki londyńskiego „high life'u“. Wystawa nie jest jeszcze ukończona.

— Z banku Rothschilda w Moguncji przewieziono jednym wagonem do Francji, do miasta Lille 125 sądków złotej monety, której ciężar wraz ze sądkami ważył 120 centnarów.

— Choleryczna konferencja w Berlinie rozpoczęła swe czynności w zeszły poniedziałek, 4 maja.

— W Konstantynopolu miały miejsce w tych czasach gwałtowne zaburzenia antisemickie; kilkadziesiąt domów żydowskich zostało zrujnowanych.

Nowiny literackie i artystyczne.

Nowy tenor liryczny odkryty został w Monachium. Świeżą tą gwiazdą na horyzoncie muzycznym pierwszorzędnej podobno wielkości, jest dr. Gustaw Seidel, który jednorazowym występem zdobył uznanie publiczności, oraz krytyków i bezzwłocznie zaangażowany został do miejscowej nadwornej opery.

— Najnowszy obraz Gabrjela Max'a: „Stygmatyzowana zakonnica“, którego bohaterką jest czczona swojego czasu przez Clemensa Brentano, zakonnica z Dülmen, Katarzyna Emmerich, zakupiony został dla pinakoteki monachijskiej.

— Salon londyński został otwarty w dniu 5. b. m. Liczba wystawionych obrazów jest bardzo znaczną, lecz nie ma, ani jednego utworu pędzla, większej artystycznej wartości. Za najlepszy obraz wszakże uchodzi Almy Tademy: „Czytanie Homera“.

— Nowe wydawnictwo naukowe podjęte zostało kosztem kasy pomocy naukowej imienia Józefa Mianowskiego. Jest to wydawnictwo „Bibljoteki filozoficznej“. Kierunek nad publikacją objął profeser H. Struve i pod jego redakcją wyszedł już przed kilku dniami zeszyt pierwszy, obejmujący przekład dzieła Kartezjusza: „Rozmyślanie nad zasadami filozofji, dowodzące istnienia Boga i różnicy pomiędzy duszą ludzką i ciałem“. Tłómaczenia z łacińskiego dokonał p. Ignacy Karol Dworzaczek, który też napisał wstęp, zawierający życiorys rzeczonego myśliciela i ogólny pogląd na jego system.

— Wydawcy dotychczasowi „Kroniki lekarskiej“ drowie: Władysław Krajewski i Franciszek Kobyliński, przelali prawa swoje do tego wydawnictwa na dra Władysława Mączewskiego.

Gospodarstwo miejskie i wiejskie.

— Jak oczyszczać wodę w studniach? Chcąc oczyścić wodę w studniach, która jest niemiłą do picia, bierze się upalony węgiel drzewny w dużych kawałkach, które się wiąże szpagatem w jedną dużą grupę. Związaną grupę węgla obciąża się kąwałem soli kuchennej, ważącej przynajmniej 3 lub 4 funty, i wpuszcza się do studni. Dla pewniejszego skutku i do bardzo zanieczyszczonych studni, można dwie, lub trzy takie grupy naraz wpuścić. Po trzech dniach woda będzie czysta, przejrzysta, jakby źródlana. Procedurę tę można wykonać dwa i trzy razy do roku, nie koniecznie jednakże z każdorazowym dodatkiem soli, — w takim rązie grupę węgla można obciążyć piaskowcem, lub innym kamieniem.

Węgiel wciąga w siebie wszelką nieczystość mianowicie saletrę, wapno, gips, w skutek czego przybiera tak na wadze, że dorównywa z czasem w ciężkości węglowi kamiennemu. Po niejakim czasie, grupy stare się wyciąga i zastępuje świeżemi.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. Ciekawej we L. P. Ładnowski wyjeżdża ztąd na gościnne występy do Krakowa, lub do Pragi.

P. A. A. w K. To do nas nie należy.

PP. Autorom wierszy: „Miłość bez wzajemności“ i „Motyl“ — utwory panów drukowane nie będą.

P. U. z teatru. Dlaczego pewna artystka ciągle się „chichotała“ w loży w czasie gry p. Ładnowskiego w „Otellu“ — zapewne z braku taktu i jeszcze czegoś więcej...

Nadesłane.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny za redakcję i wydawnictwo Stanisław Wuffka. Z drukarni „Dz. pol.“ pod zarządem J. Mi i